

Zbigniew Zieliński

Kobiety - żołnierze Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim "Jodła"

Niepodległość i Pamięć 10/1 (19), 179-186

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Zieliński
(Warszawa)

Kobiety-żołnierze Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim „JODŁA”*

Kobiety walczące na wszystkich frontach II wojny światowej

Wiele cierpień doznały kobiety – matki, żony, córki, wśród nich kobiety żołnierze, które na równi z mężczyznami wypełniały swój obowiązek wobec Ojczyzny. Tak było w czasie I wojny światowej, wojny z bolszewikami w 1919-20 roku i na wszystkich frontach II wojny światowej w siłach lądowych, marynarce wojennej, lotnictwie i konspiracji zbrojnej w okupowanym kraju.

Zastanawiające jest zjawisko, że według ostatnich badań dotyczących udziału kobiet w wojnie wynika, że brało w niej udział ponad 100 tys. kobiet. To zjawisko spowodowane było dwoma czynnikami mającymi wpływ na postawę i zaangażowanie w tej trudnej i niebezpiecznej służbie.

Przed wojną kobiety służyły w niektórych jednostkach wojskowych oraz szkolone były w paramilitarnej organizacji PWK (Przysposobienie Wojskowe Kobiet). Komentantką PWK była płk Maria Wittek (po wojnie w stopniu generała brygady), zmarła kilka lat temu. Do ostatnich chwil życia poświęcała się pracy naukowej upamiętniając czyn zbrojny polskich kobiet.

Również działaczką i komendantką PWK na Śląsku była płk prof. dr Elżbieta Zawacka. W czasie wojny słynna kurierka między okupowanym krajem a Naczelnym Wodzem w Londynie, spadochroniarka zrzucona do kraju 10 września 1943 roku wchodząca w skład ekipy Nr XXIX skoczków tzw. „Cichociemnych”.

Ogromne zasługi w przygotowaniu do obrony Ojczyzny spełniał Związek Harcerstwa Polskiego. Z tej organizacji wywodziło się wiele kobiet, które na równi z mężczyznami podjęły szlachetną a jednocześnie trudną i niebezpieczną służbę w formacjach wojskowych. Sięgnijmy pamięcią do niektórych z nich.

Już w pierwszym dniu wojny na służbie zginęły harcerki w Katowicach. Na równi z wojskiem i swoimi druhami stawały zacięty opór wkraczającej armii niemieckiej.

* Artykuł został napisany w oparciu o konsultacje z prof. dr Barbarą Otwinowską, która wygłosiła przedmowę do mojego referatu na sesji w Muzeum Niepodległości (8 marca 2003) pt.: „Udział polskich kobiet w II wojnie światowej”. Również korzystałem z konsultacji z płk prof. dr Elżbietą Zawacką, prezesem Fundacji Archiwum Armii Krajowej w Toruniu oraz innymi kobietami uczestniczkami II wojny światowej.

W Warszawie na Dworcu Wschodnim – 3 września 1939 roku w czasie pełnienia służby sanitarnej zginęło od bomb kilkanaście harcerek.

Wróćmy pamięcią do ostatniego walczącego regularnego oddziału Wojska Polskiego – majora „Hubala” (Henryka Dobrzańskiego) i przez niego zorganizowanego pierwszego oddziału partyzanckiego. Z zapisu historycznego o tym oddziale wiemy, jak dużą pomoc niesły mu kobiety wiejskie, a słynna „Tereska” (Maria Celówna), dziewczyna żołnierz-ulan przeszła do legendy, a wiele dziewcząt poszło w jej ślady.

Dwie córki gen. broni Józefa Dowbora-Muśnickiego, twórcy i dowódcy I Polskiego Korpusu na Wschodzie (1918 r.), a następnie w 1919 roku naczelnego dowódcy Powstania Wielkopolskiego – swe młode życie złożyły na ołtarzu Ojczyzny w czasie II wojny światowej. Janina była oficerem lotnictwa, brała udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku. W okolicach Lwowa została zestrzelona i wzięta do niewoli przez Armię Czerwoną. Jako jedyna kobieta została zamordowana w Katyniu (razem ze swym mężem płk. Lewandowskim). Druga córka, Agnieszka – żołnierz Armii Krajowej, została aresztowana przez gestapo i rozstrzelana w Palmirach k. Warszawy.

Początkowo kobiety zaangażowane były w konspiracji jako łączniczki i kolporterki prasy podziemnej. Później włączone zostały do służb – kwatermistrzowskiej, sanitarnej, a nawet wywiadu. Niektóre z nich przemierzały trasy kurierskie np. Warszawa-Paryż czy Zakopane-Budapeszt. Taką niezapomnianą postacią była Helena Marusarzówna (wywodząca się ze słynnej rodziny góralskiej), która zapisała się złotymi zgłoskami w historii Polski Walczącej. Działalność, samozaparcie, pogarda dla okupanta – zaprowadziło ją na śmierć. Swój młody żywot wolała poświęcić dla dobra konspiracji – niż ujawnić ścieżki kurierów tatrzańskich i wydać kolegów hitlerowskim oprawcom.

W Muzeum Partyzantów Leśników w Spale koło Tomaszowa Maz. znajduje się dokumentacja bohaterkich „Czterech Sióstr ze Spaty”, młodych dziewcząt – Bronisławy i Janiny Caban oraz Ireny i Heleny Poborc. Dziewczęta, siostry cioteczne (córki gajowych), wyszkolone w wywiadzie ZWZ zatrudnione były w utworzonym w Spale oddziale Sztabu Generalnego Wehrmachtu, gdzie opracowywano plany ataku na Związek Radziecki. Zatrudnione były jako sprzątaczk. Rozszyfrowały plany agresji na Wschód. Swą walkę z Abwehrą (niemieckim kontrwywiadem) przypłaciły życiem. Rozstrzelani zostali także ojcowie dziewcząt.

Dziś z dokumentów archiwalnych z tego okresu wynika, że rozszyfrowany przez nasze dziewczęta plan o kryptonimie „Barbarossa”, został przekazany wywiadowi brytyjskiemu. Premier Wlk. Brytanii W. Churchill zawiadomił o tym Stalina. Ten uznał to za brytyjską prowokację i wbijanie klina w pakt przyjaźni i współpracy z Niemcami, zwany paktem „Ribbentrop-Mołotow”. W dwa miesiące później tj. 22 czerwca 1941 roku nastąpił atak Niemiec na Związek Radziecki. W efekcie zaskoczenia Armia Czerwona poniosła ogromne straty.

Komendantka Pomocniczej Służby Kobiet przy Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie – Zofia Leśniowska często towarzyszyła swojemu ojcu generałowi Władysławowi Sikorskiemu – i razem z nim poniosła śmierć w wodach oceanu pod Gibraltarem.

Jagusia Olszewska (przed wojną oficer wywiadu i kontrwywiadu) żona starosty w Słonimie (obecnie Białoruś) przebyła trasę kurierską przez Węgry, Jugosławię, Włochy, Francję, Portugalię a następnie statkiem do Wlk. Brytanii przenosząc tajne meldunki dla Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego.

Córka Marszałka Józefa Piłsudskiego – Jadwiga była pilotem w Anglii. Oblatywała nowe samoloty oraz pilotowała samoloty wojskowe z fabryk na lotniska polowe.

Krystyna Pomarańska „Ossoria” córka nadleśniczego w Gidlach inż. Józefa Pomarańskiego, oficera I bryg. Legionów, oficera ZWZ – udała się do Warszawy na początku 1940 roku i za pomocą kolegów ojca wykradła z tajnych archiwów (już pod zarządkiem niemieckim) mapy sztabowe całego terenu Polski. Mapy te rozkazem Komendanta Głównego ZWZ-AK gen. „Grot” Stefana Roweckiego zostały rozprowadzone do Okręgów AK i służyły partyzantom w ich akcjach zbrojnych.

Polskie kobiety na równi z mężczyznami znalazły się w obozach zagłady w Oświęcimiu, Ravensbrück, czy w łagrach Donbasu, Kazachstanu i Syberii. Wiele szło ciernistą drogą poprzez Rosję, Iran, Irak, Palestynę, Egipt, Włochy. Wiele zginęło lub zmarło. Jedną z nich była słynna artystka Hanna Ordonówna. Jej grób znajdował się w Bejrucie.

Wiele kobiet-żołnierzy służyło w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz w I i II Armii Wojska Polskiego na Wschodzie (tzw. „Platerówki”). Szlaki bojowe tych kobiet zroszone są krwią i zaznaczone krzyżami nagrobnymi.

Za ich przykładem poszły zastępy dziewcząt ze słynnych batalionów szturmowych: „Zośka”, „Parasol”, „Kiliński” i innych. Wiele z nich znalazło śmierć w ruinach walczącej Warszawy.

W okupowanym kraju, na wzór kobiecych formacji wojskowych na Zachodzie – powstała organizacja zwana WSK (Wojskowa Służba Kobiet). Działała jako samodzielna organizacja, bezpośrednio podległa dowódcom obwodów i okręgów AK. Zadaniem tej organizacji było przygotowanie zaplecza dla oddziałów leśnych i służb terenowych. Organizowały one i szkoliły służbę sanitarną, wywiadowczą, łączności, szycie, reperowanie mundurów, bielizny dla partyzantów, pranie, wypiek chleba, organizowanie wyżywienia w czasie przemarszu oddziałów leśnych. Przechodziły również przeszkolenie bojowe z bronią w rękę – na wypadek mobilizacji miały wzmocnić służbę terenową.

Dzielnych żołnierzy – kobiet z PSK, WSK, „Szarych Szeregów” czy „Platerówek” z I Armii WP – można by wymienić całe zastępy.

Mimo swoich zasług w walce z okupantami, wiele kobiet po wojnie znalazło się w więzieniach NKWD i UB. Sądy PRL nie liczyły się z ich zasługami. Sądzone były nawet posiadające najwyższe odznaczenia wojskowe jak Krzyże *Virtuti Militari* czy Krzyże *Walecznych*. Tysiące kobiet niewinnie skazanych znalazło się w ciężkich więzieniach, m.in. w słynnym więzieniu dla kobiet w Fordonie. Dziś trudno ustalić ile z nich zmarło od tortur i wycieńczenia a ile zostało zamordowanych w wyniku mordu sądowego. Między innymi Danuta Siędzikówna, ur. w 1928 roku, aresztowana w 1946 roku skazana na karę śmierci z art. 86 § 2 kk WP. Wyrok wykonano w Gdańsku 28 sierpnia 1946 roku. W chwili morderstwa sądowego nie miała jeszcze 18 lat (była sanitariuszką w oddziale partyzanckim „Łupaszk”). Co ciekawe, w ostatnich latach sąd w Poznaniu uniewinnił „sędziego”, który wysłał na śmierć 17-letnią dziewczynę. Drugą taką była Helena Motykówna ur. w 1923 roku, aresztowana w 1946 roku, skazana na karę śmierci z art. 86 i 88 § 1 kk WP, zamordowana w więzieniu we Wrocławiu. Niestety, takich wyroków było wiele.

Wszystkim kobietom poległym i pomordowanym w czasie wojny i po wojnie, dziś składamy hołd. Wiele kobiet za swój czyn zbrojny w czasie wojny – otrzymało zaszczytne odznaczenia wojskowe – Krzyże *Orderu Virtuti Militari* i Krzyże *Walecznych*. Obecnie płk prof. dr Elżbieta Zawacka zbiera materiały do pracy naukowej o zasługach wojennych kobiet, w tym głównie tych, które otrzymały Krzyże *Orderu Virtuti Militari*.

Kobiety-żołnierze Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim „JODŁA”

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju rozkazem nr 59 z 11 marca 1942 roku o Wojskowej Służbie Kobiet oraz nr 129 ze stycznia 1944 roku określił regulaminy pracy i powiązania z Komendami Okręgów i Obwodów. Zakres działalności:

- łączność i praca biurowa Komend Obwodów,
- dywersja,
- wywiad,
- propaganda,
- przygotowanie do służby w czasie akcji i po akcjach,
- służba zdrowia,
- służba intendentury,
- służba opieki nad partyzantami,
- służby wartownicze,
- służba w transporcie.

WSK wchodziły w skład Dowództw Okręgów i Obwodów AK. Szefem wydziału WSK w Okręgu Radomsko-Kieleckim „Jodła” była do sierpnia 1944 roku kpt. Wanda Otwinowska ps. „Babcia” (aresztowana), później por. Maria Skutnicka „Irena” i od 1 września 1944 roku do końca działania AK kpt. Jadwiga Dęć „Iga”.

W Okręgu Radomsko – Kieleckim służyło w WSK – 4021 kobiet. Na przykład w Obwodzie Częstochowa 500 kobiet, Obwodzie Włoszczowa – 360 kobiet, w Obwodzie Radomsko – 480 kobiet. Podobnie po kilkaset kobiet było w innych obwodach. Ponadto młodsze kobiety, właściwie dziewczęta, służyły w „Szarych Szeregach”. Niezależnie od tego było ich wiele w oddziałach partyzanckich.

Wiele ukazało się pozycji książkowych i artykułów w prasie dotyczących udziału kobiet w Powstaniu Warszawskim – natomiast odczuwa się zupełny brak opracowań historycznych i publikacji o działalności kobiet w konspiracji terenowej na prowincji, a ściśle mówiąc na wsi.

Weźmy na przykład jeden z aktywniejszych obwodów AK, miasto Radomsko i okoliczne wsie. Na tym terenie kobiety działały w trzech grupach konspiracyjnych: zorganizowane w WSK (Wojskowej Służbie Kobiet) jako organizacji pomocniczej dla oddziałów partyzanckich, młodsze zaś w organizacji harcerskiej pod nazwą „Szare Szeregi”. Bardziej wyszkolone znalazły się w oddziałach partyzanckich 27 i 74 pułku AK.

Już późną jesienią 1939 roku kobiety – żony leśników były świadkami pewnych ruchów konspiracyjnych. Leśniczówki i gajówki służyły wtedy jako pierwsze bazy organizacji i łączności. Na terenie lasów wykopywano ukrytą we wrześniu 1939 roku broń i amunicję. Lasy też były względnie bezpiecznym miejscem ukrywania nowo zdobytej na wrogu broni. To tam w gajówkach i bunkrach leśnych redagowano, powielano i przy pomocy kobiet kolportowano pierwsze gazetki jak „Zza krzaka”, „Echa leśne”, „Czyn zbrojny” i inne. Żony i córki leśników były pierwszymi łączniczkami i kolporterkami tych pism. Bardzo aktywne były leśniczówki i gajówki: Kobielen Wielkie, Brzozówki, Dąbrowa Zielona, Gorgoń, Bąkowa Góra, Nielusów, Ewina, Nurek, Nowa Wieś i wiele innych.

Kobiety z rodzin leśników stały się też pierwszymi ofiarami aresztowań przez gestapo i żandarmerię. Straszną tragedią dla leśniczego Plewińskiego było zabicie przez żandarmów jego żony, córki i syna. Żona leśniczego inż. Mieczysława Tarchalskiego, słynnego partyzanta i dowódcy batalionu „Las” – kpt. „Marcina”, Jadwiga ps. „Dama” została aresztowana i uwięziona przez gestapo w Częstochowie – za męża. Poszukiwa-

na była córka 12-letnia Marysia, którą ukryli również leśnicy Irena i inż. Aleksander Zieliński. Tragedią rodziny inż. Floriana Budniaka (leśniczego z Kobieli Wielkich), kiedy został dowódcą Kedywu w Obwodzie Radomsko – było aresztowanie a następnie wywiezienie do Oświęcimia jego żony oraz małych córeczek – do Niemiec.

Jedną z najbardziej zaangażowanych w konspiracji wsi w powiecie radomszczańskim były Rzejewice, przez Niemców zwane „Banditendorf – Rzejewice”, gdzie całe rodziny chłopskie włączały się do walki z okupantem. Nie sposób wspomnieć jaki wielki patriotyzm, odwagę i ofiarność w walce z okupantem wykazały rodziny Sojczyńskich, Kaletów, Baryłów i wiele innych.

Komendantką WSK na tym terenie była Józefa Musiewicz ps. „Agata”, a zastępcą Maria Gąsik ps. „Młódka”. Bardzo aktywną komendantką rejonu Rzejewice była nauczycielka ze wsi Kobieli Wielkie Natalia Wrońska ps. „Doleżanka”. Zorganizowała ona na swoim terenie wywiad i łączność, służbę sanitarną i zaopatrzenia oddziałów bojowych. Tajnym nauczaniem zajmowała się między innymi Janina Kwiecień ps. „Czyńska”.

W niektórych ważnych dla zaplecza konspiracji instytucjach pracowały kobiety z WSK, np. w Szpitalu Powiatowym w Radomsku dr Janina Duchowa i laborantka Bolesława Grabina, w szpitalu w Pławnie dr Jakubowska, w ośrodku zdrowia w Kobieliach Wielkich dr Stanisława Babińska. W urzędzie pocztowym dowódcą tajnej łączności była Jadwiga Bielawska ps. „Małgorzata”. Pracowały również w wywiadzie, np. we wsi Zagórze – Maria Wiaderek ps. „Grażyna” i we wsi Rogi – Stefania Rybkówna ps. „Lipa”.

Niektóre kobiety przyjechały z dużych miast (tzw. spalone), aby aktywnie pracować w terenie. Na przykład Maria Stekowiec ps. „Maria” (chorąży AK), żona oficera WP walczącego na Zachodzie – przyjechała specjalnie z Warszawy na wieś koło Radomska do gospodarstwa państwa Centkowskich we wsi Dudki i została niezawodną opiekunką oddziałów partyzanckich. Tak samo córki i kuzynki właściciela majątku w Strzałkowie Aneta i Zofia Beliniarki (Kryńskie).

Dziś we wspomnieniach z tamtych lat nigdy nie zapomną partyzanci o tzw. „Sze-funi” – Janinie Jankiewicz ps. „Pliszka”, która zapisała się złotymi zgłoskami jako wspaniała sanitariuszka z pierwszej linii oddziałów bojowych, uratowała m.in. ciężko rannego por. „Robotnika” (Bronisława Skoczyńskiego). Przed wojną była pielęgniarką w Wojskowym Szpitalu w Warszawie i ambulatorium przy prezydencie Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim. Zmarła w Warszawie w 1986 roku – w wieku 92 lat.

Również kobiety, z pochodzenia Niemki, niosły dużą pomoc dla partyzantów, a nawet ukrywały spadochroniarzy radzieckich. M.in. pani Stefania Steinhausen – właścicielka majątku w Cielętnikach (mąż jej zginął w 1939 roku – w Cywilnej Obronie Warszawy). Również córka właściciela majątku w Dąbrowie Zielonej – Anula Gayer współpracowała z AK – i za jej pośrednictwem partyzanci korzystali z zaopatrzenia i doskonalych koni wierzchowych.

Takich kobiet z WSK i „Szarych Szeregów” można by wymienić całe zastępy. Tylko w jednym Obwodzie AK – Radomsko było ich prawie pół tysiąca.

Często z konspiracyjnej znajomości po wojnie zawiązały się małżeństwa, można powiedzieć partyzanckie m.in.: Kaletowie, Bulińscy, Wojtasińscy, Kutniccy, Piwońscy, Jędrychowscy, Baryłowie, Czerwińscy, Zielińscy, Walczakowie, Fatygowie, Kowalscy i inni. Rodziny te przez wiele lat, głównie dzięki kobietom, utrzymywały wspólną więź przyjaźni, często wracając myślami do tamtych dni.



Szkolenie Wojskowej Służby Kobiet





Muzeum Niepodległości 8.03.2003 r. – przedstawiciele ambasad Republiki Afryki Płd., Węgier, Czech i W. Brytanii.



Fotografie ze zbiorów
Zbigniewa Zielińskiego

Prof. Barbara Otwinowska wygłasza przedmowę
do referatu Zbigniewa Zielińskiego „Kobiety – żoł-
nierze AK”, Muzeum Niepodległości 8.03.2003 r.
(po lewej – Eliza Steinhagen)

LEŚNY OPLATEK*

Lekki mróz wieczór srebrnym dreszczem przebiegł,
zawiesił gwiazdy w choinkach, jak w niebie,
las zaczarował: stoi w białej krasie
puchu mgieł mlecznych, w śniegowych koronkach.
Skrzy diamentami szklanych szronów zasięg,
a biała cisza pośród drzew się błąka.

W prastarej puszczy gęstwinie spleątanej
wznoszą się śniegiem zawiane kurhany.
Wśród nich, jak cienie się snują postacie.

To partyzanci! na zimowe leże
w bunkrach, ziemiankach oddział leśnej braci
tu się zagnieździł. Stąd nasi żołnierze
robią nocami wycieczki, wypadu
na faszystowskie transporty i składy.

Lecz w wigilijną noc akcji nie będzie.
Dziś wszyscy razem pozostaną "w domu".

I nawet czujki rozstawione wszędzie
częściej zmieniają. Nie może nikomu
być dziś samotnie, źle, ciężko na duszy.
Rodzinne święto! I tu - w leśnej głuszy.

Kwatermistrz dumny - wszystko ma gotowe.
Zdobyl chleb biały. Już smażą się ryby -
prosto z przerebła - na ucztę gwiazdkową,
pachnie kapusta, kartofle, barszcz, grzyby.

Dzisiaj też rozda dary z nowych zrzutów:
stos płaszczy, kocy, bielizny i butów,
i setkę Stenów - wymarzonej broni!
A niespodzianką - bibułka i fajki,
i jasny tytoń o miodowej woni.
Och! będzie gwiazdka, jak z angielskiej bajki!

Lekki mróz wieczór srebrnym dreszczem przebiegł,
zapalił gwiazdę w szafirowym niebie -
pierwsza! Lśni. Czeka uroczystej chwili
kiedy przyniosą - siostrzyczka Marysia
i łącznik Staszek - opłatek do wili.
(...)

* Przedruk z tomu: Irena Tomalakowa, *Wiersze więzienne*, Warszawa 1992, (wyd. Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego – Środowisko Fordowianek).